

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 12.00
Półrocznik 6.00
Kwartalnik 3.00
Miesięcznik 1.00
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 12.00
Półrocznik 6.00
Kwartalnik 3.00
Miesięcznik 1.00
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywają się pojedyncze numery „Dziennika” Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pięttem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrazie zniżkiej powtarzających się albo w innych ogłoszeniach odpowiedniego rabatu
Nokroplegi: za każdy wiersz 10 kop
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dnia: Reginy P. M. i Szozata M. P.
Jutro: Narodzenie N. M. P.
Wschód słońca o godz. 5 m. 18. Zachód o godz. 6 m. 38
Długość dnia godz. 13 m. 20. Ubycie dnia godz. 3 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie.

Rękopisy nadawane bez zwrotu — nie będą wracane.

Z WYSTAWY.

Pobieżny opis zewnętrznego wyglądu wystawy ogrodniczej uzupełniamy obecnie więcej szczegółową o niej relacją. Rozpocząłmy przegląd od działu p. L. Gejera. Zwraca przede wszystkim uwagę bardzo ładnie wykonana cyfra wystawy na wstępie. W środku placu piękny kobierzec kwiatowy o greckim rysunku, imitujący dęła na krzyż złożone serwety, otacza wazon kwiatowy pośrodku. Godzien jeszcze uwagi bardzo dobrych roślin dywanowych, a dalej od wejścia wspomniany już, jako oryginalny pomysł ogrodnicy, ów wywrocony kosz z kwiatami, będący właściwie kwiatotakiem.
W półkolistym pawilonie dla roślin cieplarnianych króluje głównie p. Gernoth. Zwraca tu uwagę bardzo bogata i ładna kolekcja coleusów oraz innych roślin z gatunków caladium, abutilon, pelargonii, canna crozy i t. p. Prócz tego p. Gielicki wystawia tu przedmioty porożnicze, jako bardzo praktyczne i dobrze wykonane hamaki, łuskiwaki ogrodowe i t. p.
Pawilon „Ogrodnika polskiego” zawiera przede wszystkim literaturę krajową ogrodniczą. Na stole pośrodku rozłożono tu komplet „Ogrodnika” z lat 14-tu i inne wydawnictwa redakcyi tego pisma. Wiele kilka tomów t. zw. biblioteki i oddzielnie wydane broszury. Widzimy tu następujące dziełka p. Edmunda Jankowskiego, zasłużonego i wysoko fachowo wykształconego ogrodnika: „Ogrodnictwo przemysłowe”, „Ogród przy dworze wiejskim”, „Sad przy chacie”, „Ogrody polne”, „Krzew winny”, p. I. Kaczyńskiego: „Warzywa w gruncie”, „Warzywa w inspekcji”, „Ogród pod szkielem”, wreszcie p. Aleksandra Szaniora w przeróbce z Kolba: „Teoryę ogrodnictwa”.
Naokoło ścian pawilonu rozłożono nader bogatą kolekcję najrozmaitszych narzędzi i przyrządów ogrodniczych. Są to udoskonalone krajowego wyrobu lub rozpowszechnione według zagranicznych wzorów różne siekiarki, koszałki, kultywatory, obrzeźniki, świrki, grabie skubinowe i t. p., siłkawkę, noże, nożyce, mieszek do siarkowania roślin, przyrząd do wyciskania ja-

blek, praktyczna teczka do herboryzowania i t. p. przedmioty. Jest tam także piękna kolekcja nasion warzyw i kwiatów, pochodzących z kolonii ogrodniczej Jankowa pod Warszawą.
Przechodzimy dalej obok smarów p. Olchowicza, skutecznie niszczących gąsienice, które napotykać przeszkodę ze smaru w postaci obręczy, okalającej drzewo, grzęzną w niej i nie mogą się posuwać po pnio do góry.
Najwspanialszą bezwątpienia część wystawy stanowią działy p. Anny Scheibler i p. Ed. Herbst, a w nich zwłaszcza rośliny cieplarniane.
Stylową cieplarnię p. Anny Scheibler zdobi od frontu cztery malowidła dekoracyjne pędzla p. J. Łuby, przedstawiające Ceres, Pomonę, Florę i Fortunę. Naokoło otacza pawilon piękna kolekcja drzewek laurowych. Ciepłarnia obejmuje rzadki zbiór roślin. Widzimy tam nadzwyczaj bogate i pięknie dobrane kolekcje gesnerij, obrazkowatych, coleusów, crotonów, begonij, gloksynij i t. p., olbrzymie egzemplarze paproci (Adiantum), kilka rzadkiej piękności storczyków, pandanusy i t. p. Zwraca dalej uwagę kolekcja pięknych, jak na spóźnioną zwłaszcza porę, róż ciętych, olbrzymie okazy ogórków i pyszne grona winne, wyhodowane pod szkielem, ananasy. Wreszcie godne są szczególnej uwagi dwa wspaniałe egzemplarze rzadkiej i cennej rośliny Lappageria alba i rosea, obsypana oryginalnymi kwiatami. Na wazonie jednego z drzew laurowych ustawiono parę egzemplarzy ciekawej rośliny solanum melongena, oberzynki, której wiszące nakształt jakich pstasich białe bulweczki używane są we Francji za jarzynę.
Niemniej wspaniałe egzemplarze roślin cieplarnianych spotykamy w rabacie, otaczającej klomb dywanowy p. Ed. Herbst. Podobnie okazały zbiór roślin cieplarnianych może drugi nie istnieje w kraju. Króluje w tym zbiorze rzadkiej wielkości Corypha australis, Lantania borbonica, Lantania aurea. Kwiatnik odznacza się oryginalnym rysunkiem i rozrzuconymi figurkami gnomów. Wśród gustownych klombów i kobierców kwiatowych pani Anny Scheiblerowej zwraca uwagę olbrzymi dobór 600 egzemplarzy bulwiastych begonij,

wyhodowanych Jworowo, piękny egzemplarz agawy amerykańskiej i t. p. Estradę dla orkiestry również ubierają rośliny cieplarniane p. A. Scheiblerowej. Piękny wygląd wszystkich tych okazów i gustowne urządzenie całego działu prawdziwie zaszczyt przynoszą ogrodnikowi pp. Scheiblerów, p. Dietrichowi Bahrowi.
Ładny jeszcze dobór roślin cieplarnianych, a mianowicie palm spotykamy u p. I. K. Poznanskiego.
Z niewielkiego placzku przeznaczanego na okazy p. M. Silbersteina, ogrodnik p. Wesolek skorzystał z rzadką umiejętnościami i gustem. Ładny klombik zdobi elegancji stojący koszyk z kwiatami, a w głębi gustownie urządzony gaj z roślin cieplarnianych, zaprasza do spoczynku na paru krzesełkach ogrodowych, ustawionych pod rozłożystymi liśćmi palm.
Kobierzec p. L. Meyera odznacza się ładną kolekcją rhododendronów, hodowanych w wazonach.
W części placu wystawowego, którą zajmuje specjalnie ogrodnictwo handlowe, zwracają uwagę szkółki drzew owocowych i ozdobnych braci Bardet z Warszawy, Kamieńskiego i Smólskiego z Woli pod Warszawą. Ładny dobór okazów w niewielkiej rabacie zgromadził p. St. Brzozowski z Warszawy, specjalny hodowca azalii i kamelii.
Bogactwem treści odznacza się mały pawilonik p. Wal. Kronenberga. Rozłożono tam piękny dobór róż (300 odmian) i obfity kolekcję gałązek z drzew owocowych, jakie p. Kronenberg hoduje. Wystawca znanym jest jako wyborny pejzazysta ogrodowy, a specjalność tę wskazuje bardzo wdzięczne ułożenie szkółek roślin iglastych, stanowiących przed pawilonikiem miły pejzaryk. Także szkółki innych drzewek naokoło pawiloniku również oryginalnie ugrupowano. Ściany pawilonu zdobi 18 planów ogrodów i parków, już wykonanych w kraju. I tu znów spostrzegamy pafionik pędzla p. J. Łuby. Przed pawilonem u skraju gazonu umieścił p. Wąsowski swe popiersie satyra.
W pełnym smaku pawilonie Braci Hoser i na okalającym placzku zwraca uwagę przede wszystkim najpiękniejsza może na wystawie kolekcja owoców. Wśród kwiatów cieplarnianych, wyróżniają się dwa

storczyka Lelia, Anthurium, Allocasia Thibauti, Canna Crozy, naokoło pawilonu szkółki, kolekcja drzew iglastych, hodowanych w gruncie, pelargonii, a ujadnego z wejść do pawilonu skromnie na boku zrzucone okazy konwalii, które pono firma wysłała w znacznej ilości do Cesarstwa.
P. C. Ulrich wystawił nader bogate w ilość i jakość okazów szkółki drzew i krzewów ozdobnych iglastych i innych.
Pawilon, poświęcone warzywnictwu i owocarstwu, nie zawierają, co prawda, wszystkich do tych działów ogrodnictwa należących na wystawie okazów, a w części uzupełniają się jeszcze powoli, w każdym razie nie imponują bogactwem okazów. Wystawili tu bardzo ładne kolekcje owoców pp. Ulrich, L. Gejer, d-r Zawada, przelozony szkoły ogrodniczej z Częstochowie, p. Kazimierz Łuszczewski, p. Wężyk, d-r Bartkiewicz. Godne tu zwłaszcza uwagi: słizne ananasy p. Oskara Kindlera, nader bogata i piękna kolekcja owoców z Jankowa p. Edmunda Jankowskiego, rzadki rzeczywiście swa rozmaitością dobór pomidorów, rodzkiwi i dyń, p. L. Gejera, ziemniaki d-ra Bartkiewicza, wreszcie wyjątkowo bogaty, jak na ogród prywatny, dobór ozdobnych drzew i krzewów, wystawionych w postaci gałązek, zaopatrzonych w dokładną nomenklaturę, p. pastora Wilhelma Zimmera z Pabianic. Tu także wystawili swe wina owocowe p. Fr. Sellin i p. Kostro, oraz wina tłoczone z winogron w kraju p. Rufina Morozowicz z Warszawy, pp. Pilarowski, Miller, Bienkowski; noże i narzędzia ogrodnicze stalowe, a p. A. Feist — wyroby szoszkarskie.
Koniec jednego pawilonu zajął p. Antoni Rychter z Warszawy swemi ogrodowymi meblami, gustownie wykonanymi krzesłami, hamakami i t. p., a w końcu drugiego rozłożył się p. St. Galecki z Rąbienia ze swym torfem i przetworami torfowemu. Wystawa to wcale interesująca, z której okazuje się, na ile rozlicznych użytkach służny może ów materiał opałowy. Widzimy go tu w postaci surowej jako opał, wiojoków roślinnych, waty, proszku dezinfekcyjnego, wreszcie różnych nawozów; ciekawe są także próbki przedży torfowej naturalnej i farbowanej, włóczki i materiały z przedży torfowej.
Skromnie na uboczu ulokowany pawilon

Z dwóch światów.
Carmen Silva.
(Przekład z niemieckiego).
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 197).

Rauchenstein, d. 19 marca 1863 r.
List mój rozczarował i zmroził Cię, mój szanowny Panie profesorze! To dało mi dużo do myślenia. Chcę zbadać owe „dlaczego”, poszłam rozmyślać do lasu, jako prawdziwa niemiecka dziewczyna. A tam jest pełno życia: flolki i rozmaite inne rośliny zdobią zielen mchu i napełniają powietrze balsamiczną woią; wiosenny wiatryk, głaszcząc czerwone, puszczające pętelki, opowiadał mi dużo, dużo rzeczy. Zdało mi się, że Pan zatrzymałeś swą maskę dłużę, aniżeli ja. Nie masz Pan ani siwych włosów, ani starej żony. Kobiety zajmują cię tyle, co innych glisty ziemne i w swoim życiu widziałeś jedną tylko dziewczynę, bosonogą greczynką?
O, mój profesorze, utilitaryzmo, moralizmo, pedagog, humanitaryzmo — dlaczego się więc ożenił? To jakoś nieporęczne opowiadać o jednej, jedynej, gdy się jest żonatym! Dla kawalerów tylko kobieta jest glistą ziemską. Jarzmo małżeńskie jest znowu, po największej części dobrze wywątowane, lecz przytem tak potężne, że czuć się daje zawsze, uniknąć go nie podobna we własnych myślach nawet wobec obcych, a szczególnie wobec młodej dziewczyny! Panu, zdaje się, zależy

bardzo na tem, aby wpoić we mnie dobre mniemanie o sobie. Przedstawiasz się niezadowolony do pochlebstwa, wiedząc, iż tem zaakrabisz sobie względy mieszkanki bukowych lasów. O! pan jesteś młodym, bo w przeciągu kilku miesięcy bawisz w Rzymie i Manchesterze, przytem pracujesz energicznie nawet w podróży. Nol ale miej się Pan na baczności, jeżeli nie chcesz utracić dobrego mniemanania, jakie wyrobiłam sobie o Panu! Wiem doskonale, co byś Pan pragnął rozdziobać. Najpierw dobrego Boga, któremu ufam szczerze; później cały ustrój świata, nie tak znów zły w moich oczach, jak Panu się wydaje. Chciałbyś Pan rozdziobać mój stan, uważając go za niepożyteczny, a nawet szkodliwy — lecz ja stoję w jego obronie. Rozdziobać chciałybyś moją radość istnienia i to nie dlatego, że sam jej nie odczuwasz, o nie, bynajmniej, lecz że ja mam się radować, kiedy są na świecie ludzie umierający z głodu. Ciekawam, kto z nas obu więcej bliźnich uratował? Nie istnieje dla Pana ogólnochrześcijańska rodzina, ani w ściślejszem pojęciu własna. Ja tak przysięgnięta jestem zasadami konserwatywnymi, które mi prawdopodobnie przeszły do krwi i mózgu, że nigdy nie stukłam lalki, ani nawet szklanki; nie lubię zrywać kwiatów, bo myślę, że one czują i przykro mi patrzeć, jak więdną. Nie zdobię też niemi z tej przyczyny włosów, które, oświadczam nie są krótko obcięte, przeciwnie tak długie, że zbierać je muszę w długą bardzo siatkę. Nie noszę też żadnych binokli, słowem nie ma we mnie nic emancypowanego.
Podarowano mi raz gila; lecz nie mogę

patrzeć na ptaka w klatce, a ten jeszcze tak pięknie śpiewał, że zmiłuj się Boże! Wolny, piękny ptak w ciśnieem więzieniu! Tak okropnem to mi się wydalo, że puściłam ptaszynę na wolność. Mam ich przecież tyle w lesie, a wszystkie przychodzą do mego okienka.
Ja jestem „duch niszczyciel”? Ach! jak to trudno z oddalenia poznać czyjś charakter! Dobry Bóg tak genialnie go urobił, że najgłębszy profesor logiki i estetyki jeszcze poplądźlić może.
Boi się Pan „niewoli” naszego dągu, radzę więc unikać go Pan, bo ci się nie uda jak biednemu głowi, co mi tyle smutku sprawił. O, mój Boże! wolność, tylko wolność! Dlatego, zdaje mi się, Pan nie znosisz kobiet, a ja mężczyzn, że oboje boimy się cieżkiej niewoli, zwanej małżeństwem. Walczymy z nieuniknionem, z ciemnymi chmurami przeznaczenia, które, wiosenne burze zapowiadając, zaciemniają nam horyzont. Biedny ty rozczarowany człowieku! Czyżby cię już rauchensteinskie wino nabawiło bólu głowy? W takim razie słaby masz Pan żołądek, boć to przecie nie było nawet podchmileniem! Przysyłam Panu, zaspanemu jeszcze śniegiem, zwiastuna wiosny — fioletek.
Ulryka na Horst-Rauchenstein.
Greisswald, 23 marca 1863 r.
Jasna wroźka darząca fioletkami!
„Bóg zesłał Noemu tęczę jako zwiastuna pokoju” — mówiła piękna, młoda matka — gdy dzieckiem siedząc u jej nóg uczyłem się starego testamentu. Dźwięk i sens tych słów znakiły z mej pamięci, bo lat wiele od tej chwili minęło. Lecz naraż zasłona przysła z przed oczu: trzyma-

łem w ręku fioletek, pierwszy zwiastun wiosny, który przemieniał się w tęczę zesłaną przez Boga wybranym sługom. Jak wyraziłaś się Pani w pierwszym liście? „Posągi ożyły, wznosiły się świątynie”. Ale z wszystkich posągów wyrosła smutka dziewczina, a ze świątyń utworzyły się skały, na których wznosiły się mury starego zamku. Dzięki ci, me dziecico, za ten sen uroczył! Między nim, a rzeczywistością silny związek istnieje, bo i rzeczywistość jest tylko złudzeniem, a nawet Pani zielenione bory są bezbarwnym pyłem, któremu oczu twoich siła chwilowo kształt i kolor nadaje, aby potem w pył się rozlecieć. Tak w pył się zmieniła piękna młoda matka i Ty się pyłem staniesz, a ja szaleję nie mogąc rozwiązać fatalnej zagadki „dlaczego”? Gdybym Ciebie tylko, Ciebie jedynie mógł ostrzedz od losu reszty ludzi — pogodziłbym się ze światem. O! że i Ty „być” musiałaś a „być” znaczy „niebyć”. Lecz nie chcę cię już dręczyć, Ty jasne księżycie dzieci! Ludzka jednostronnie tylko pojęli znaczenie tęczy: nie dali Panu Bogu ani chwili spokoju. Lecz ja burgrabianka rozumiem podwójną, myśl zwiastuna wiosny i wykopniętą niezłąbioną przepaść między Tobą i sobą. Mimo wszelkich zabiegów tęcza pozostała między niebem a ziemią. Gdyby ziemia zmieniła się kiedy w niebo, z blizyby się do Pani i wybiłaby sobie zamiast jednego kwiatka cały wieniec jej ręką uwity — lecz to nigdy nie nastąpi, istnieją przecież dwa światy.
Czy stary lub młody jestem wiekiem, sam nie wiem doprawdy — od dawna już nie obchodzi urodzin, nie mam rodziców, ani rodzeństwa, z którymi mógłbym się

nik p. Gąsiorowskiego z Warszawy zawiera meble ogrodowe składane, bardzo praktyczne i gustowne, drewniane i żelazne, widzimy tam także kolekcję rozmaitej formy lamp ogrodowych i buduarowych, odznaczających się oryginalnością i gustem.

Prawie wyłącznie technice ogrodowej poświęcono połowę pawilonu, mieszczącego kancelaryjną wystawę. W przedslonku najprzód widzimy okazy p. Chrzanowskiego tkanin metalowych i wyrobów z drutu, na ogrodzenia, siła i t. p. Słany pokrywają, również jak i w salce obocznej plany ogrodów i parków. Uwagę zwraca przede wszystkim doskonały plan parku w Kleinburgu, wykonany przez p. Jausa Wilkońskiego, nanczyliście szkoły ogrodniczej d-ra Zawady w Częstochowie. Widzimy tam dalej wyborne plany melioracji rolnych, oraz model drenowania w majątku Witkowie, wykonane przez p. Józefa Łuszczewskiego, wzorowe 2 plany parków p. Chrzanowskiego z planem niwelacyjnym, wykonanym bardzo dokładnie i umiejętnie. Wystawili prócz tego plany parków i ogrodów p. Wesolek, Kuphaldt z Rygi, Zandner, znany dobrze w Łodzi autor wielu planów, p. Władysław Łuba—wybory wykonane przezeń plan obecnej wystawy, szkoła ogrodnicza d-ra Zawady, pp. Wł. Turkowski, Kolačkowski i inni.

P. Gernoth wystawił tu bukiety, wieńce i ozdoby z kwiatów zasuszonych. Takież przedmioty, bardzo gustowne, ale z kwiatów i traw wyłącznie krajowych, wystawiła p. d-rowa Adela Bartkiewicz. Piękny dobór koszyków do kwiatów najrozmaitszej formy wystawił krajowy fabrykant tych przedmiotów, przeważnie sprowadzanych dotąd z zagranicy, p. Podsiadło z Warszawy. Odznaczają się one smakiem i lekkością. Podkładki do bukietów firmy E. Leth zalecają się również gustem. Nader gustownym koszem z kwiatami popisał się ogrodnik u p. L. Geyera, p. Kolačkowski. Wystawił on również próbki jedwabnictwa amatorskiego, kokony i t. d. Obok zwracają uwagę, jako ciekawostka, tegoż wystawcy, 2 egzemplarze róży jerychońskiej (Anastacia hierochuntica). Jeden przedstawia slyną z legend średniowiecznych roślinę w stanie zasuszonym, drugi—w kubku z wodą powróconą do życia.

Co do architektury wystawowej, przedstawia się ona wcale pokalnie. Wszędzie widać dbałość nie tylko o wygodę, ale i o estetykę. Do wybitnych budowli należą: piękna stylowa cieplarnia p. Anny Scheiblerowej, pełen smaku skromny pawilon braci Hoser i nader gustowny pawilon szwajcarski p. Heinza. Ładna altana żelazna, vel kiosk, p. Zukowskiego, a także wschodni namiotek dla prasy również należą do ozdób wystawy.

Kończymy ten przegląd, w którym, naturalnie, musieliśmy zwrócić uwagę tylko na przedmioty wybitniejsze i unikalne, o ile się dało, zbyt specjalnych komentarzy.

Wystawa obecna nosi, jak widzimy, charakter dość określony. Jest to przeważnie wystawa ogrodnictwa użytkowego i ozdobnego, ogrodnictwo ściśle handlowe reprezentowane jest względnie słabo. W dziedzinie ogrodnictwa ozdobnego, zdaniem fachowców, Łódź wystąpiła tak okazale, że nie ma się ona w tym kierunku czego uczyć od Warszawy. Za to ogrodnictwo łódzkie handlowe całkiem zakasowała stojąc poza konkursem Warszawą. Warszawskie szkółki, warzywa, owoce, te ostatnie, choć w małej ilości, ale w wyborowych gatunkach, nie mają albo wcale żadnych, albo też poważnych współzawodników w ogrodnictwie łódzkim.

Nadzwyczaj mały udział wystawców z

guberni również jest wszędzie na wystawie widoczny, niektórych konkursów nader ważnych, jak dotyczących ogrodnictwa wiejskiego, oraz włościńskiego, wcale nie obeszano, raczej wskutek niedbalstwa i apatii, niż rzeczywistnie niskiego stanu przemysłu ogrodniczego w guberni.

Takie wnioski najogólniejse dadzą się wyciągnąć z wystawy obecnej.

Jest ona bezwątpienia krokiem ważnym, bo pierwszym w tym kierunku i posiadać będzie zapewne następstwa doniosłe. Wszędzie rozwój przemysłu podobnego poczynał się od góry; zamilowanie, doświadczenie i wiedza specjalna rozpowszechniały się później wśród tłumów, patrzących na owe dodatnie przykłady, i tym sposobem wytwarzała się i potężniała szybko nowa gałąź gospodarstwa krajowego.

W dniu onegdajszym zwiędziło wystawę około 1,600 osób. Zauważyliśmy wśród gości wystawowych wielu księży i obywateli ziemskich z okolicy i guberni. Byłoby jeszcze chwalebniejszym z ich strony, gdyby na 150 rozesłanych przez komitet zaproszeń odpowiedzieli licznym obeszaniem wystawy, na której wskutek ich apatii ogrodnictwo wiejskie i drobne nader słabo jest reprezentowane.

Część opóźniających się wystawców staje powoli jeszcze teraz do apelu, nadsyłając swe okazy lub uzupełniając i pomnażając już wystawione.

Przybyło jeszcze dwóch opóźnionych wystawców, nie mogących już naturalnie rościć sobie prawa do konkursów.

Ogrodnik, p. Jurkiewicz z dóbr hr. Juliusza Ostrowskiego z Ujazdu nadesłał jabłonek karłowatą oraz cztery wazonny wina wyhodowanego w ogrodzie, drugi wystawca p. Perkowski depeszą zapowiedział nadesłanie swych okazów.

W dniu wczorajszym przybył z Warszawy na wystawę rz. r. st. Karol Jurkiewicz, wiceprezes warszawskiego towarzystwa ogrodniczego.

We czwartek, o godzinie 4-tej po południu odbędzie się uroczystość rozdania nagród. Na uroczystość ma zjechać zarząd towarzystwa ogrodniczego warszawskiego, senator r. t. Garkiewicz, prócz tego spodziewany jest znaczny zjazd ziemian okolicznych.

W piątek komitet wystawy urzędują zabawą dla dzieci. Zabawa rozpocznie się o godzinie 3-iej po południu pod kierunkiem specjalisty. W program wchodzi gimnastyka, wycieczki w workach i t. p.

## DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 7/IX 1892 r.

× Na tutejszych targach z zbożowych popyt poprawił się znacznie. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej: owsa 2,000 korcy po rs. 2.60 — 2.85, kartofli i węgou po rs. 1.50. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj żyta 600 korcy po rs. 4.40 — 4.57 i pszenicy 800 korcy po rs. 6.10 — 6.30, za wyborową płacono rs. 6.50. Pasaż cieszyla się wczoraj bardzo dobrym popytem i osiągała ceny niezmiennione.

### Cl.

× Ministerjum skarbu otrzymało prośbę fabrykantów Królestwa Polskiego o ustanowienie komory w Aschabadzie

jako najbliższym punkcie wywozowym do Persyi. Podobno ministerjum skłonne jest zadość uczynić prośbie.

### Drugi wodne.

× Zarząd towarzystwa czarnomorsko-dunajskiej żeglugi parowej przemysłowy będzie z Odessy do Petersburga.

### Drugi żelazne.

× „Bierzwiya wiadomosti“ słyszały, że nowe taryfy dla przewozu cukru wprowadzone będą z dniem 13 b. m.

× Dzienniki warszawskie donoszą, że każda kolej będzie obowiązana urządzić jeden specjalny wagon do przewozu pieniędzy rządowych, oraz do użytku instytucyj finansowych prywatnych. Wagon taki ma być zbudowany na podobieństwo pocztowych, z tą wszakże różnicą, że skarbiec w środku wagonu będzie urządzony jak kasa ogniowata.

× W „Zbiorze praw“ zamieszczono nowe przepisy o przechowywaniu rzeczy, zapomnianych przez pasażerów w wagonach kolejowych. Każdy przedmiot zgubiony winien być przez obsługę wagonów oddany naczelnikowi stacyi. Naczelnik stacyi zapisuje doręczony mu przedmiot do rejestru. W ciągu dwóch tygodni przedmiot pozostaje u naczelnika stacyi, o czem wywieszono być winno na widocznem miejscu na stacyi odpowiednio ogłoszenie. Następnie zgubiona rzecz może być odesłana do stacyi centralnej. O zgubionych przedmiotach stacya winna ogłaszać wiadomości przynajmniej raz na miesiąc (o ile możności w dniu 13 każdego miesiąca) w „Prawit. wiadniku“. Osoba, żądająca zwrotu zgubionej rzeczy, winna dowieść, że przedmiot dany do niej należy i pokwitować następnie w sposób szczególny stacyę, podpisawszy pokwitowanie imieniem i nazwiskiem, z dodaniem poświadczonego adresu. Oprócz tego, właściciel przedmiotu winien pokryć koszty przechowania, ogłoszeń i t. d. W razie niezgłoszenia się właściciela, rzeczy zgubione winny być sprzedane przez licytację.

### Handel.

× Większe firmy zbożowe w Moskwie, celem uregulowania handlu zbożowego, poczyniły starania o założenie specjalnej giełdy.

× Do rozpatrzenia rady specjalnej do spraw handlu zbożowego, istniejącej przy ministerjum skarbu, wnieiono opracowany przez południowe komitety giełdowe projekt utworzenia biur szacunkowych w ogniskach tego handlu.

### Stowarzyszenia.

W Wolbromiu, w powiecie olkuskim, staraniem kilku ziemian okolicznych i księży, otwarto pierwszy sklep spożywczy spójkowy.

### Tramwaje.

× Zarząd kolei konnej wilanowskiej wystąpił do władzy miejscowej o pozwolenie wprowadzenia lokomobilek ogrzewanych naftą.

### Wykształcenie przemysłowe.

× Ministerjum dóbr państwa zatwierdziło pod d. 7 (19) lipca r. b. ustawę niższej szkoły rolniczej w Sobieszynie. Szkoła powstaje staraniem towarzystwa osad rolnych, kosztem funduszy z zapisu hr. Kickiego. Administracja zapisu daje w zupełne używanie szkoły folwark Brzozowa, należący do dóbr Sobieszyn i na utrzymanie szkoły rs. 5,500 rocznie. Roboty około wzniesienia budynków mieszkalnych i gospodarczych rozpoczyna się z wiosną, tak, żeby szkoła mogła być otwartą już w roku 1894. Początkowo szkoła pomieści 60 uczniów, w tej liczbie 15-tu na koszcie towarzystwa, z czasem

jednak ma być rozszerzoną do 120 uczniów. Kurs będzie 3-letni. W pierwszym roku mają być powtarzane przedmioty ogólnie kształcące, a w dwu następnych fachowe, z rolnictwa, hodowli inwentarza, sadownictwa, pszczelnictwa i t. p. Pod kierunkiem dyrektora i nauczycieli uczniowie będą kolejno wykonywali wszelkie roboty gospodarskie. Po ukończeniu 3-letniego kursu nauk każdy uczeń musi przez rok odbyć praktykę w dobrem jakim gospodarstwie, poczem zdaje dodatkowy egzamin i otrzymuje atestat, dający mu prawo do ulgi wojskowej 3-go rzędu. Na uczniów mogą być przyjmowani młodzieńcy w wieku 14—18 lat, z wykształceniem zakresie 2-klasowej szkoły elementarnej. Opłata za stałych pensjonarzy z odzieżą i utrzymaniem oznaczoną jest na rs. 100, przychodni płacić mają po rs. 6 rocznie. Szkoła pozostaje pod władzą ministerjum dóbr państwa. Nadzór nad nią sprawuje zarządzający dobrami koronnymi w guberni, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej, oraz zwierzchność warszawskiego okręgu naukowego. Bezpośrednio zawiaduje szkołą, pod względem administracyjnym i gospodarczym, komitet towarzystwa osad rolnych. Kurator wybiera gubernator siedlecki, z posród kandydatów przedstawionych przez komitet towarzystwa osad rolnych, zajmujących stanowisko w służbie czynnej, a zatwierdza minister dóbr państwa. Także dyrektora szkoły i nauczycieli zatwierdza minister dóbr państwa za zgodą kuratora, komitetu towarzystwa osad rolnych i warszawskiego okręgu naukowego.

### Wystawy.

× Wystawa nasion w Warszawie, odłożona w roku zeszłym z powodu nieurodzajny, otwarta będzie 1-go listopada r. b. i ma trwać dni dziesięć. Wystawa obejmie pięć działów: 1) Nasiona i wszelkie rośliny gospodarskie. 2) Nawozy pomocnicze. 3) Produkty nabiłowe. 4) Produkty przemysłu fabryczno-rolnego. 5) Wytwory przemysłu domowego wiejskiego.

## Z MIASTA

Kościół św. Józefa. Otwarcie kościoła św. Józefa przy ulicy Ogrodowej nie odbyło się jeszcze, gdyż roboty około oświetlenia świątyni wewnątrz nadspodziewanie przetrwały i zakończone będą dopiero w tygodniu bieżącym. Całe wnętrze świątyni t. j. ściany i sufit są już odmalowane. Oltarz wielki również odmalowano całkowicie i obecnie przedstawia się on bardzo okazale. Pozostały do wykończenia jeszcze niektóre drobniejsze roboty, jakoto: wymycie posadzki, wymalowanie zakrystyi, uporządkowanie sprzętów kościelnych i t. p. Wkrótce także mają być odświeżone otarze boczne, lecz roboty te nie wpłyną na bieg nabożeństw, i kościół św. Józefa w przyszłą niedzielę będzie już otwarty.

Nowa plebania. Budowa plebanii przy kościele Podwyższenia św. Krzyża postąpiła o tyle, że dom parafialny jest już na zewnątrz ukończony. Plebania jest jednopiętrową, zwróconą frontem do ulicy Przejazd i mieści się w rogu cmentarza kościelnego. Zupełne jej wykończenie spodziewane jest na przyszłym miesiącu.

Nabożeństwo dla ewangelików reformowanych odprawione będzie przez pastora F. Jelenia, w czwartek dnia 8 b. m., godzinie 10-tej rano, w tutejszym kościele ewangelickim św. Trójcy.

Szpital choleryczny. Urządzenie miejskiego szpitala cholerycznego ukończono

porównać. Stary jestem duchem, to mi wstarcza; stara mam także, nazywa się Mina, dawna mamka, obecnie moja gospodyni i wierna żona pedla. Jej motto: „Bardzo uniożona i bardzo głupia“.

Pani to nie zajmie, w przeciwnym razie, dawno już zwierzyłbym się tej mądrej główce, chociaż nie jestem takim, jakim byłem, pisząc ową książkę. Gdy człowiek wyrzeka się roskoszy życiowych dla nauki, wtedy jest starym. Czy dziewczę zdola kiedy zrozumieć, że mężczyzna, z gorącem uwielbieniem dla tego, co istnieje, może sobie jednak pozwolić: „trzeba to zburzyć, jak niedugły chrześcijaństwo zburzył świat starożytny“? Czy mówiono Panu w dzieciństwie: „Każdym swym grzechem stajesz się spótną śmierci Chrystusa“? Mnie, pamiętam, drżeniem ta myśl przejmowała. Dziś odczuwam ją w innej formie: „Szczęście, którego zaznajasz, zmniejsza szczęście twojego bliźniego“.

Lecz pocóż zanęcając świeże powietrze Tych lasów książkowym pyłem mojego domu? My, nowożytni prorocy, nie wchodzimy na góry, aby przemawiać do zebranych tłumów — to więcej przypadłoby do mojego usposobienia — lecz studyujemy pierwiej ekonomię, statystykę i wszystkie to grube, suche folioly, a potem — gdy już własne myśli rozwodnimy i zagubimy w myślach drugich — potem — lecz słuchaj

Pani lepiej spiewu ptaszki! Więc zapanemu głowi stworzyłaś kłatkę? A on dobrowolnie powrócił do Twojego pokój!

Przeczytaj w Biblii historię rybaka Piotra, zastanów się sama nad sobą i nie używaj tak gęstej siatki, żeby nikt ucie nie mógł przy ogólnym połowiu!

Wczoraj był tu z powodu urodzin królewskich pochód i komersz. Pocziwa studentyja wyróżnia mnie w takich razach — prawdopodobnie dlatego, że daję im dobre wino! Gdy śpiewali „Gaudiamus, dreszcz mnie przejął. Dawało mi się, że słowa te wdziałem niedawno skreślone „złotemi“ literami w jakim starym manuskrypcie.

Mamy tu u nas wspaniałe chemiczne laboratorium. Byłem tam niedawno na jednym odczytaniu — w interesie Ulyksa. Tym chemikiem i fizykiem to dobrze, potrzebują tylko coś rozłożyć lub rozczłonkować. My bo musimy zaraz odbudować to, co niszczy.

Dlatego strzeżmy się niszczenia rzeczy, których odbudować nie jesteśmy w możności!

Waszej książkowej mości uniżony sługa B. Hallmuth.

Rauchenstein, 28 marca 1863 r.

Coś tak niepozornego i nieuchwytnego jak zapach zwiędłego fiołka wzniosło tęczę, pokój zwiastując między mną a To-

bą, szanowny Panie profesorze? A od ciebie to mnie przemknął powiew jeszcze czulszy, jeszcze więcej beczelnsy: dźwięk, Sesam, czarowne słowo: „Matka!“ To słowo zawiera cały ból, żalność i tęsknotę, jaką odczuwałam w życiu. Ojorne me serce dziecięce, nieugięte przed nikim, znoszące z dumą najsurowszą karę, łąz w sobie tłumiące, dla którego prośba o przebaczenie jest rzeczą nieznaną — całe to serce topnieje na dźwięk wyrazu „Matka!“ Niebezpieczna jest nawet wymawiać to słowo, bo budzi ono uczucia, których stłumić nie łatwo.

Zmarła nieznaną mi prawie matka, której rysów nie pamiętam wcale, jedynie zachowałam wspomnienie ostatnich jej słów, gdy łodowała rękę złożywszy mi na czole, szepnąła dwa słowa: „Wierność i obowiązek!“ A potem usta nie poruszyły się więcej, a oczy przymknęły się na dale, zwracając się na mnie bez instanku. Przez wiele miesięcy spijać nie mogłam wystraszona tem spojrzeniem, i płakałam ciicho całemi nocami. Z ojcem nie wolno mi było nigdy rozmawiać o niej, jedynie ze starą ślepą panną służącą matki, dawną jej niątką, mogłam sobie na tę przyjemność pozwolić. Stara opowiada, że takiego anioła jak moja matka, nie było i nie będzie na świecie! Mnie kocha także, ale inaczej niż kocha się zmarłych. Rozsądku posiada du-

żo, wiele światła widziała i, gdybym jej rad słuchała, nie popelniałabym w życiu tylu szaleństw. Pytałam jej nieraz, co robić, żeby stać się do matki podobną? „O, dziecicu! wiele ci brak jeszcze!“ — odpowiada zwykłe. Moja cioteczna babka nie zupełnie podziela to zdanie. Ale bo też jest już taka stara, a kocha mnie choćby za to, że jestem dzieckiem rauchensteinskim, jakkolwiek nie chłopcem, niestety! Ojciec nie chciał się nigdy powtórnie ożenić, chociaż moi stryjeczni dziadkowie do dziś dnia go dręczą, że winien domowi zostawić męskiego potomka. Cioteczna babka powiada, że zły znak, gdy mężczyzna powtórnie się żenić nie chce; widocznie w pierwszym małżeństwie nie był szczęśliwy. Co prawda, nie życzę sobie tak bardzo macechy, ale za to brata! O siostrze mam mniej dobre pojęcie: siostry kłócą się zwykłe. Obie moje ciotki, siostry ojca, bardzo są nieraz rozgniewane na siebie, a wtedy ją bywam sądzia. Komiecznie to, gdyż jestem tak młoda. Zresztą, bywam też przyzywana skoro zegar stanie, mops się rozchoruje, porcelana stłucze lub nadarzy coś trudnego do roboty. Chciałabym istotnie widzieć, jakby w tym domu obchożono się bezemnie! Wszak prawda, nie spodziewałam się tego, Panie profesorze? Nie umiała Ci odrazu zaimponować i dlatego traktowałaś mnie tak troszczką z góry,

Onegdaj. Mieści on w sobie 25 łózek, a znajduje się przy ulicy Leszno w posesyi P. Zielkiego, odkupionej przez magistrat łódzki za 17,000 rs. na własność miasteczka. Szpital ten zostanie na stałe i po odłamaniu cholery, przekształcony będzie na szpital ogólny.

Sędzia pokoju 1-go rewiru m. Łodzi, p. Szeinger, powrócił z urlopu w zeszłą sobotę, a onegdaj objął swoje obowiązki.

Uwolnienie. Referenta wydziału skarbowego w urzędzie powiatowym brzezińskim, P. Juliana Krzemieniarskiego, uwolniono od obowiązków na własne żądanie.

Przez pocztę. Na etat oddziału pocztowo-telegraficznego w Pabianicach mianowano stryżnikiem VI-go rzędu p. Aleksandra Owczaruko.

Przełaz stempli. Piotrkowska Izba skarbową wydała pozwolenie p. Chaimowi Szaj Kenigowi w Łodzi na sprzedaż papieru i marek stemplowych, oraz blankietów wekslowych.

Licytacja. Dnia 23 b. m., w magistracie zgierskim odbędzie się licytacja na wydzierżawienie przedsiębiorstwa oczyszczania miasta w ciągu lat trzech, t. j. od roku 1893 do 1896. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 196 kop. 50 rocznie.

Zwierzyniec helenowski powiększył się w tych dniach o jeden nowy okaz, a mianowicie umieszczono tam drugą wydrę.

Słyszeliśmy, że właściciel zwierzynca, p. Anstadt, na przyszły rok umieści na ławkach tabliczkę metalową z napisami, objaśniającami gatunki zwierzat.

Ogień. Onegdaj, o godzinie 4-tej rano, w składzie węgla firmy „E. Häbler i sp.“, zatliły się węgle. Kłęby dymu zaczęły się unosić ponad kilku sąsiednimi składami. Zaalarmowano straż ogniową, której II-gi oddział przybył niezwłocznie i, oddzieliwszy płonąca warstwę węgla od niezatłoczonych jeszcze, ogień ugaszczył, a wkrótce stłumił zupełnie.

Za nieporządk. W tych dniach sędzia pokoju IV-go rewiru m. Łodzi, w zastępstwie sędziego pokoju I-go rewiru, osądził i skazał za nieporządek w dziedzinach i nieczyszczenie ustępów, ścieków, rynsztoków i t. p. następujących właścicieli domów: 1) pod nr. 158, Lejba Lewkowicza, na 15 dni aresztu; 2) pod nr. 21, przy ulicy Nowomiejskiej, Michała Fränkla, na 15 dni aresztu; 3) pod nr. 21 przy ulicy Nowomiejskiej, Fajtla Fajtlowicza, na 15 dni aresztu; 4) pod nr. 21 przy ulicy Wschodniej, Szulowa Kwiatka, na 4 dni aresztu; 5) pod nr. 301 przy ulicy Północnej, Lewka Morgensterna, na 10 dni aresztu; 6) pod nr. 464 przy ulicy Wschodniej, Salomona Poznańskiego, na 10 dni aresztu i 7) pod nr. 24 przy ulicy św. Józefa, Antoniego Stachlewskiego, na 15 dni aresztu.

Rzeźnika Tobiasza Żertkowskiego tenże sędzia skazał na 3 dni aresztu za nieporządek przy przewożeniu mięsa z bydłobójni.

Kradzież. Z mieszkania Izaaka Majera Gomółki, w domu pod № 331 przy ulicy Średniej, 14-letni chłopak skradł różnych przedmiotów kuchennych na sumę rs. 10. Złodzieja spozstrzeżono i za uciekającym pogonił sąsiad okradzionego, Rabinowicz. Na ulicy Wschodniej chłopaka przytrzymał i oddano go w ręce policyi.

Jankiel Zielecki, zamieszkały pod № 305 przy ulicy Północnej, zawiadomił policyję, że przytrzymał we własnym mieszkaniu złodzieja, który odrywał żelazne sztamaję zamek u komody. Policyja przytrzymała go osadzając w więzieniu i sprawę oddała na drogę sądową.

Z szynku Mendla Kerszbauma pod № 228 przy placu Starego Ryнку, trzy kobiety skradły ubrania-dziecinne na sumę rs. 10. Jedną z nich aresztowano przy sprzedaży

skradzionych rzeczy przekupce na Starym Ryнку.

W poniedziałek wieczorem, pani Metman, przechodząca przez pasaż Meyera, kilkanaście rzemieślników wyciągnął z kieszeni portmonetkę, zawierającą rs. 12. Poszkodowana, spozstrzegłszy kradzież, zaczęła wołać, aby przytrzymał złodzieja. Kilka osób ujęło go i oddało w ręce policyi, która skradzione pieniądze zwróciła pani M.

**KRONIKA POWSZECHNA.**

\* Według ostatniego rozporządzenia władzy edukacyjnej w przedmiocie wydawania patentów na nauczycieli domowe, kandydatki, które ukończyły całkowity kurs nauk w gimnazyjach żeńskich ze stopniem zadawalającym z większej części przedmiotów wykładanych, mają prawo do patentów z tytułami nauczycielek domowych, z tym jednakże warunkiem, że udziałem będą lekcyj wyłącznie tylko tych przedmiotów, z których odbywały lekcyjne wstępne, czyli wykłady próbne.

\* Po wzajemnym porozumieniu się ministerów spraw wewnętrznych i sprawidiwości, opracowywane są obecnie nowe przepisy o otwieraniu zakładów poprawczych dla przestępców w małoletnich.

\* Do rozpatrzenia gubernatorów, zarządów miejskich i innych instytucji rozslany jest obecnie projekt nadzoru sanitarnego nad biciem bydła, wypracowany przez departament medyczny.

\* Zgodnie z nowymi przepisami ochronie lasów w włościach państwowych, wniesionymi przez ministra dóbr państwowych do zatwierdzenia rady państwa, maximum porębów, dopuszczalnych w tych lasach określono na 1/50 obszaru lasu iglastego i na 1/30 lasu liściastego. Korzystanie ze zbiorów dozwolone będzie nadal bez jakiegokolwiek ograniczenia.

\* Kierunek spraw, dotyczących przesiedlania się ludności, przechodzi pod kompetencję departamentu do spraw ogólnych w ministerium dóbr państwa.

\* „Prawit. wieśnik“ ogłasza rozporządzenie Najwyższe, mocą którego prawa i przywileje, nadawane osobom, które ukończyły kurs w szkołach Cesarzowskiego ruskiego towarzystwa technicznego, służyć będą także wakause, które ukończyły kurs w szkołach założonych przez oddziały tego towarzystwa, jeżeli szkoły rzeczzone czynią zażość warunkom, określonym w art. 9-tym Najwyższej zatwierdzonej w dniu 25 maja 1882 roku uchwały rady państwa.

\* Oddział chemiczny ruskiego towarzystwa technicznego zamierza zbadać będąc w sprzedaży zagraniczne patentywane środki kosmetyczne, w celu określenia ich składu i wyjaśnienia, czy nie są one szkodliwymi dla zdrowia.

\* O przebiegu cholery w guberni lubelskiej pisze „Warszawski dziennik“: W dniu 2 b. m. w Lublinie zachorowało 27 osób, wyzdrowiało 13, zmarło 6, pozostało chorych 8; w powiecie lubelskim zachorowało 60, wyzdrowiało 8, zmarło 4, pozostało chorych 26; w Łęczynie zachorowała 1, zmarła 3, pozostało chorych 2. W powiecie lubelskim cholera wybuchła jedynie we wsiach: Biskupice, Siostrzyłów, Jaszczów, Łysolaje, Starości. W Jaszczowie, Łysolajach i Starościach w dniach ostatnich nikt nie zachorował.

\* Z powodu cholery w Niemczech, jak donosi „Warszawski dziennik“, wydano rozporządzenie dokonywania rewizji i sanitarnych podróży i urzędniczych odpowiednich pomieszczeń na komorach w Wierzbolowie, Grajewie, Mławie, Niesz-

wie, Aleksandrowie i Szczępiornie. Odpowiednich funduszów dostarczył skarb państwa.

\* „Peterb. wiadomości“ piszą, że ponieważ od d. 26-go sierpnia Prusy nie przyjmują w Wierzbolowie emigrantów, udających się z Rosji przez Hamburg i Bremę do Ameryki, przeto ministerium spraw zagranicznych porozumiało się w tym względzie z poselstwem ruskim w Berlinie, aby przynajmniej przepuszczani być mogli ci emigranci, którzy na zasadzie świadectw lekarskich nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa co do przeniesienia epidemii.

\* Według obliczeń, czynionych na podstawie codziennych wykazów, zamieszczanych w „Prawit. wieśniku“, do 22 z. m. zmarło na cholere w całym państwie ruskim 107,647 osób.

\* „Prawit. wieśnik“ w dalszym ciągu podaje następujący buletyn, dotyczący postępów cholery w Rosji.

W Petersburgu, 2 i 3 września, zachorowało 120 osób, zmarło 31, wyzdrowiało 75; w Kronsztadzie, 1 września, zachorowała 1, zmarły 2, w guberni, 1 września, zachorowało 21, zmarły 3, wyzdrowiały 4.

W Moskwie, 1 września, zachorowało 21, zmarło 11, wyzdrowiało 9; w guberni zachorowały 3, zmarły 2, wyzdrowiały 4.

W guberni archangielskiej, 1 września, zachorowało 18, zmarły 4, wyzdrowiało 6.

W guberni włodzimierskiej, 1 września, zachorowało 5, zmarło 5.

W guberni wologodzkiej, 1 września, zachorowały 3 osoby.

W Woroneżu, 1 września, zachorowały 2, zmarło 5, wyzdrowiały 2; w guberni, 31 sierpnia i 1 września, przeciętnie zapadało dziennie na cholere 598, nimeriało 198, przychodziło do zdrowia 313.

W Wiatce, 1 września, zachorowały 4, zmarły 2 osoby.

W Jekaterynosławiu, 2 września, zachorowały 2, zmarły 1; w guberni zachorowało 106, zmarło 49, wyzdrowiało 46.

W Kazaniu, 1 września, zachorowało 11, zmarło 8, wyzdrowiały 3; w guberni zachorowało 176, zmarły 74 osoby.

W Kijowie, od 28 sierpnia do 2 września, zachorowało 47, zmarło 8, w guberni, 31 sierpnia, zachorowało 16, zmarło 8.

W guberni kostromskiej, 31 sierpnia, zachorowało 10, zmarły 2.

W Kursku, 31 sierpnia i 1 września, zachorowało 13, zmarły 3; w guberni zachorowało 241, zmarło 100, wyzdrowiało 98.

W Lublinie, 1 września, zachorowało 25, zmarło 5, wyzdrowiało 7; w guberni zachorowało 7, zmarły 4, wyzdrowiało 10.

W Nizżym-Novogrodzie, 2 września, zachorowało 14 osób, zmarło 7, wyzdrowiało 9; w guberni zachorowało 39, zmarło 11, wyzdrowiało 27.

W Orenburgu, 1 września, zachorowało 7 osób, zmarło 6, wyzdrowiało 9; w guberni zachorowało 298, zmarły 132.

W guberni orłowskiej, 30 i 31 sierpnia, zachorowały 63, zmarło 26.

W Penzie, 1 września, zachorowały 39, zmarło 16, wyzdrowiało 12; w guberni zachorowały 104, zmarło 36, wyzdrowiało 12.

W Pernie, 1 września, zachorowała 1, zmarły 2, wyzdrowiały 3; w guberni zachorowało 39, zmarło 17 osób.

W guberni riazzańskej, 1 września, zachorowały 94, zmarły 23, wyzdrowiały 24.

W Samarze, 1 września, zachorowało 7, wyzdrowiało 17.

W Saratowie, 1 września, zachorowało 9, zmarło 1; w guberni zachorowały 543, zmarło 237; w Careynie, 26 i 27 sierpnia, zachorowały 2, wyzdrowiały 3.

W Symbirsku, 1 września, zachorowały 4, zmarły 1; w guberni zachorowało 161, zmarły 64.

W Kerczu i we wsiach okolicznych, 1 września, zachorowało 13, zmarły 4, wyzdrowiały 3; w powiecie berdiańskim guberni tauryckiej, od 30 sierpnia do 2 września, zachorowało 38, zmarło 12.

W guberni tambowskiej, 1 września, zachorowały 362, zmarło 187, wyzdrowiało 146.

W Twerze, 1 września, zachorowała 1, zmarła 1, wyzdrowiały 2; w guberni zachorowała 1.

W Ufie, 1 września, zachorowało 17, zmarło 5, wyzdrowiało 6; w guberni zachorowało 136, zmarły 73.

W Charkowie, 1 września, zachorowały 2; w guberni zachorowało 121, zmarły 33.

W guberni chersońskiej, 2 września, zachorowało 12, zmarło 7.

W Jarosławiu, 1 września, zachorowało 21, zmarło 10, wyzdrowiało 10; w Rybińsku zachorowało 13, zmarło 6, wyzdrowiało 5; w guberni zachorowało 6, zmarło 6.

W Nowoczerkańsku, 30 i 31 sierpnia, zachorowały 4, zmarły 2, wyzdrowiały 3; w Rostowie i Na-

obieszwaniu zachorowało 11, zmarło 11, wyzdrowiało 18; w Taganrogu zachorowało 13, zmarły 2, wyzdrowiało 9; w okręgach zachorowało 732, zmarło 290, wyzdrowiało 416.

W Baku, 1 września, wyzdrowiały 2; w guberni zachorowało 88, zmarły 63, wyzdrowiało 16.

W obwodzie dagestańskim, 1 września, zachorowało 141, zmarło 81, wyzdrowiało 90.

W guberni elizawetpolskiej, 1 września, zachorowały 84, zmarły 40, wyzdrowiało 181.

W okręgu zakatalskim, 1 września, zachorowało 40, zmarły 22, wyzdrowiało 13.

W Karsie, 1 września, zachorowało 29, zmarło 11, wyzdrowiało 19; w obwodzie zachorowały 4, zmarły 2.

W Jekaterynodarze, 1 września, zachorowały 4, zmarło 5; w obwodzie zachorowało 419, zmarło 190.

W Kutaisie, 1 września, zachorowała 1, zmarła 1; w guberni zachorowało 18, zmarły 3.

W Sławropolu, 31 sierpnia, zachorowało 12 osób, zmarły 4; w guberni zachorowały 204, zmarło 110, wyzdrowiało 181.

W obwodzie terekim, 1 września, zachorowało 710, zmarło 270.

W Tyflisie, 31 sierpnia, zachorowała 1, wyzdrowiały 2; w guberni zachorowało 419, zmarło 91.

W Erywaniu, 31 sierpnia, zachorowało 16, zmarło 7, wyzdrowiało 9; w guberni zachorowało 78, zmarło 50, wyzdrowiało 179.

W Omsku, 1 września, zachorowało 25, zmarło 18; w obwodzie semipalatyńskim zachorowało 8, zmarło 5.

W Tobolsku, 1 września, zachorowała 1, zmarły 2, wyzdrowiały 4.

W Tomsku, 1 września, zachorowało 16, zmarło 18, w guberni zachorowało 230, zmarło 150.

W obwodzie turgajskim, od 22 sierpnia do 1 września, zachorowało 106, zmarło 59.

W Uralsku, 1 września, zachorowało 19, zmarło 6, wyzdrowiały 2; w obwodzie zachorowało 145, zmarło 37, wyzdrowiało 29.

W obwodzie zakaspickim, 27 i 28 sierpnia, zachorowało 7, zmarły 3.

W Taszkencie, 29 i 30 sierpnia, zmarło 12; w pozostałych miejscowościach kraju, w tymże czasie, zmarło 153 osoby.

**Warszawa.**

Profesor prawa karnego w uniwersytecie warszawskim, p. Budziński, został zwolniony od tych obowiązków, po upływie kadencji profesorskiej.

W tych dniach otwarty będzie w Warszawie pensjonat dla kobiet samonnych, nie mających rodziny, urządzony na sposób angielskich boarding houses, gdzie też każda z nich będzie miała oddzielny umeblovany pokój, całodzienne utrzymanie i wspólny salon do użytku.

Oprócz p. Dewarsa, reprezentującego towarzystwo „Marius Martin“, o przedsiębiorstwo przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus na folwark Świętokrzyski, ubiega się nowe towarzystwo kapitalistów francuskich „Delamor“. Wybór jednego z tych konkurentów nie jest jeszcze zdecydowany.

W poniedziałek odbyło się w Warszawie, za pozwoleniem władzy, zebranie koleżeńskie bb. uczniów tamtejszej szkoły realnej, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości przed 10-ciu laty, t. j. w r. 1882-gim. Przybyło 30-tu kolegów. Za lat 10 postanowiono zebrać się ponownie.

**Mława.**

Grono ziemian z okolic Mławy zamierza podobno podać prośbę o otwarcie gimnazjum w tem mieście. Gimnazjum w Mławie zamknięte zostało w r. 1865.

**Z CAŁEGO ŚWIATA.**

Na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu odwołano koncerty polskie. Przyczyną odwołania jest słabość Paderewskiego, oraz poprzednio ogłoszona odmowa wzięcia udziału Kochalskiej i Reszków. Uwiadomiony o tem lwowski komitet przez wiedeński, miał przedsięwzięcia zaniechać.

Uroczystość szpanpanową urządzą dzisiaj na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu. Pierwszy gość, który o godz. 3-iej w jednej z kas wystawy wykupi pierwszy bilet wejściowy, otrzyma przekaz na butelkę szpanpanu.

„Czy nie liczysz wcale doznanej radości? czyż ona niczem nie była dla ciebie?“ O tak, odczułam wtedy całe tygodnie szczęścia i byłam mu wdzięczna. Żyję pomiędzy samymi starcami, którzy bardzo spokojny żywot wiedli.

Jednakże nie byłam ono dla mnie niczem; z wielkim przejęciem wspominaję przeszłość. Moja babcia rozmawia zawsze z uśmiechem, jakby oni się znajdowali w pokoju, choć niektórzy z nich nie żyją już od lat pięćdziesięciu. Z radością też oczekuje śmierci, ażeby zobaczyć się z umi. O, gdybyś pan ją słyszał opowiadającą o francuskiej rewolucyi, o kozakach i francuzach, bawarach i prusakach, saskach i polakach! Zdaje się, że wszystko żyje w tem opowiadaniu i chociaż w owych czasach byli ludzie lekkoomyślniejsi, przechodzili się, jakby z metalu ulani, na wzór tych kul armatnich, tkwiących w murach naszego zamku.

Dlatego też utrzymuję, że dla nas nie ginie, dopóki sami nie zginiemy, aol a wienczas wszystko nam jedno!

Przyjaciel

Ulryk.

(D. c. n.)

znany doktorze Hallmuth! A ja nie kryczaląm zaraz: „Powstrzymaj się moja osoba to świętości! odenmie należy szczęście i niedola całego państwa?“ Czy nie uważasz Pan tego godnym uznania?...

O, nieba! Radości! Roskoszy! Raju na ziemi! Właśnie przywołał mnie ojciec, z którym z nim poszła na spacer i powiedział: „Na Zielone Świątki pojedziemy do Kolonii na uroczystość muzyczną!“ Skakałam do góry jak młody chart, kręciłam się w kółko, złapałam ojca za szyję, aż wołał zaskoczony: „Na Boga! jestem przecież z krwi i kości! Nie jestem z żelaza! Polamięsz mi zabrać Bądź rozsądna! Las przejrzysty, ładnie cię widzieć mogła!“ Popędziłam wtedy na wzgórze i lasy, przebiegłam je ze dwadzieścia razy, a psy za mną, szczekając, szarpiąc mi suknie; kapeluszy i siatki spadły mi z głowy, pobiegłam za nimi z rozpuszczoną grzywą i dognałam wreszcie, ale w bardzo oplakany stan. Potem naraz uczulam śmiertelne zużenie. Nie mogłam ustać, padłam na ławkę darniową, wsparłam głowę o drzewo i usnęłam. Moje są dwie minuty, ale zawsze spałam, bo śniłam, że płynę na morzu, a każda kropla wody jest dźwiękiem. Uroczę że dźwięki zlewały się w olbrzymią, wspaniałą symfonię, tak czarującą, że zapomniałam

o pływaniu i zaczęłam tonąć. W tej chwili nadjechała łódź pływająca, a w niej stał najczystszy piękny jak Hermes, z błyszczącym ciemnym okiem i czarnym włosom; lśniącym w blasku promieni.

Wyciągnął ku mnie rękę, pochwycił do swojej łodzi i odpytnął. Wołałam: „ojciec!“ lecz ojciec, odwrócony, stał na brzegu i w śmiertelnym strachu przebudził się, bo pies dotknął mej ręki zimnym nosem. Skandal straszliwy! Pallam się ze wstydu, bo przedemną stał ojciec z powagą i troską, spoglądający na mnie, a w ciągu całego spaceru nie udało mi się rozczerzyć jego czoła. Ojciec dostrzegł to za wstydzenie, widział, że strzegłam się wymówienia słowa „kolonia“, „muzyka“, jakby sparzyć mogły i dla tego nie powiedział mi kania, ani słówka nagany, z czego byłam bardzo uradowana, bo wszelka kara zatwardza me serce i psuje całą radość. Czasami prawie sobie kania nie i z wielkim powdzeniem, przejmując się niem, a że odenmie pochodzi, muszę mu więc przyznać słuszność. Przymam jestem sprawiedliwszą, choć i sroga, gdy tymczasem inni ludzie, nie patrząc w serce, martwią mnie bardzo ciężko, przypisując najrozmaitsze zamiary i myśli, których wcale nie miałam. Powtarzasz Pan cią-

gle: „zawsze!“ a to jest nieprawdą, bo niczem nie jest się zawsze. Człowiek zmienia się co godzinę; rozumiem tu nie zasady, lecz myśli z nich wypływające. Z temi zasadami dzieje się też bardzo niedobrze i to właśnie dla tego, że są tak jak skały niezmiennie. Każdy ma swoje i zdaje mu się, iż są dobre i święte, a pogardzały sam sobą, gdyby od nich odstąpił. Te właśnie jest przyczyną wielu bezcelowych kłótni i sporów. O zasadach nie należałoby nigdy rozprawiać, one są niezmiennie jedynie o myślach dysputować można. Pan powiada: wszystko jest złudzeniem, wszystko przemija i ginie, a być lub nie być, to jedno. Temu nie wierzę, ma się rozumieć, jeżeli mówić będziemy o życiu pojedynczych jednostek, nie przyrównując się zaraz do bytu świata całego, a tego znow do innych większych światów. Myślę też, że nie nie ginie w naturze, choć jedyna rzecz wieczna—to wspomnienie. Przeżywa ono lat dziesiątki, wieki całe, w pamięci kilku pokoleń zachowuje się jako opowiadanie. Nie, nie nie ginie. Naprzykład ta dzisiejsza radość — nigdy jej nie zapomnę, chociażbym nawet wcale do Kolonii pojechał nie miałam.

Od dziecka byłam przyzwyczajona znośić rozczarowania bez słowa skargi. Oj-



O G Ł O S Z E N I A.

# MAGASIN de MOSCOU

15 Piotrkowska 15

☞ poleca na SEZON BIEŻĄCY: ☜

Codziennie świeżo nadchodzące „Nowości“ z fabryk zagranicznych i moskiewskich.

**MATERYAŁY WEŁNIANE i JEDWABNE na suknie.**

**Materyały meblowe: atłasy, plusze, juty, franki, portyery.**

Dywany wszelkich rozmiarów, chodniki, serwety i kapy na łóżka.

Wielki wybór Płócien Jarosławskich, Stołowej bielizny i bawełnianych wyrobów.

**Herzenberg & Rappeport.**

SKŁAD KOMISOWY

**WYROBÓW MEBLOWYCH**  
**Julius Fial & C<sup>o</sup>**

w Łodzi.

1756-6-1.

## Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We środę, d. 7 września r. b.

OSTATNI WYSTĘP

**Adolfiny Zimajer**

artystki teatrów warszawskich.

**NINICHE**

Wodewil w 3 aktach, Alfreda Hennequin i Alberta Milaud, przełożony z francuskiego A. Ziółkowskiego. Muzyka Boullard'a.

## Lutnia.

Podaje się do wiadomości członków czynnych, że zapowiedziana na czwartek, dnia 8 września próba chóralna odbędzie się

**we środę, dnia 7**

września, o godz. 8<sup>1/2</sup>, wiecz.

Zarząd.

1834-1.

## Dr. Łaski

choroby dzieci.

Nowy Rynek № 3, dom Szmulowicza. 1656-10

## Subjekt Felczerski

potrzebny z pensją rs. 12 miesięcznie i strzyżaniem.

M. Bielweiss.  
Dzielnia nr. 6.  
Nr. 1802-3

Lekeye u mnie rozpoczynają się 13 września.

**Jezierska.**

1804-3

**Osoba** znająca się wybornie na gospodarstwie domowym, na praniu i gotowaniu, poszukuje miejsca **do zarządu domem** w mieście. Oferty pod lit. M. S. w administracji Dziennika. 1837-



### Okulary i Binokle

złote, talmigoldowe, niklowe, aluminiowe i szklakretowe najnowszych fasonów, lornetki szkła do czytania, i wszelkie przyrządy chirurgiczne, opatrunkowe, pończochy gumowe, poduszki gumowe, bandaże rapturowe i podpaski brzuszne najtaniej nabyć można w zakładzie Optycznym i elektrotechnicznym

**S. Lewińskiego w Łodzi**

Dzielnia № 2 róg Piotrkowskiej.

Zakłada również tak w mieście jak i na prowincyi pod gwarancją piromochrony, dzwonki elektryczne numeratory, telefony i ostrzegacze na wypadek ognia lub kradzieży. 1830-6-1

## ZAKŁAD OGRODNICZY

### C. Ulrich

W WARSZAWIE

poleca przy zbliżającej się porze zakupów na jesień W.P. Właścicielom ogrodów, jak również Ogrodnikom handlowym po umiarkowanych hurtowych cenach, wielki wybór roślin w większych i mniejszych egzemplarzach.

Jak również wszelkie drzewa owocowe, alejowe, krzawy parkowe, róże niskie i pienuie, kłącze konwali i t. p. przedmioty.

Do zwiedzenia zakładu uprzejmie zaprasza się.

1833-6-1

## Drukarnia „Dziennika Łódzkiego”

w Łodzi, Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy), przyjmuje obstalunki na

**książeczki obrachunkowe dla robotników**

(расчетный книжки)

podług najnowszego wzoru, zatwierdzonego przez Piotrkowską Komisję do spraw fabrycznych, z przepisami porządku wewnętrznego normalnemi (zatwierdzonemi przez Inspektora Fabrycznego) lub własnemi fabryki i wykonywa takowe szybko i po cenie umiarkowanej.

ZGUBIONO

### bilet wojskowy

wydany w Łodzi, na imię Semel Moszek Dobroszycki.

Łaskawy znalazca raczy złożyć u policmajstra m. Łodzi. 1836

### Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, W. Stolarowa, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Warszawa za № 7213 z dnia 12 (24) marca r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1835-3

### DYSTYLARNIA PAROWA

**Markusa Braun**

w PIOTRKOWIE

zaleca swą

**hygieniczną resp. Anticholeryczną wódkę.**

1731-10

### Weksel

wystawiony w dniu 16 stycznia 1892 r. na rs. 200 przez Józefa i Florentynę małżonków Lubieńskich na zlecenie Adolfa Lubieńskiego z żyrem tego ostatniego in blanco, płatny w dniu 16 stycznia 1893 r. **skradziony został**, nie ma zatem żadnej wartości.

**J. Naruszkiwicz.**

1831-

### Nauczycielka domowa

matematyki, z ukończeniem gimnazjum, znająca gruntownie język ruski, dziela przedmiotów, należących do kursu nauk gimnazjum, korepetycji i przysposabia do gimnazjum. Może również wyjechać na wieś lub na prowincję. Oferty w redakcyi pod lit. A. M. 1823-4

ZGUBIONO

### Książeczkę legitymacyjną,

wydaną z gminy Kamienica Polska, pow. częstochowskiego, na imię Pawła Jakmana.

Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie.

### BIURO OGŁOSZEŃ

☞ Żadnych filij w mieście nie posiada.

## Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,

## BIURO OGŁOSZEŃ

do wszystkich dzienników

Warszawa, Senatorska 26,

PRZYJMUJE

### Inseraty i Reklamy

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych

**po cenach redakcyjnych,**

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcyja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.

☞ Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.

1609-0

### BIURO OGŁOSZEŃ

# PIERWSZA WYSTAWA OGRODNICZA

W ŁÓDZI,

URZĄDZONA STARANIEM

TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

☞ w parku „KWELLA” ☜

w dniach od 22 sierpnia (3 września) do 29 sierpnia (11 września) 1892 roku włącznie.

CENA WEJŚCIA k. 30. Wystawa otwarta codziennie od g. 10 rano do 10 w.; od zmroku oświetlanie światłem elektrycznem.

W godzinach popołudniowych grywają orkiestry.

Cukiernia i restauracyja znajdują się na miejscu. 1800-0

Z wszystkimi współczującymi Przyjaciółmi i Znajomymi dzielimy się smutną wiadomością, że nasza ukochana Matka, Teściowa, Babka, Prababka i Ciotka, wdowa po pastorze

ś. † p.

# AUGUSTA BIEDERMANN

## z domu JEHRING

w sędziwym wieku 87 lat, po ciężkich cierpieniach, w dniu 6 b. m., o godzinie 6 rano, spokojnie zasnęła w Bogu.

Wyprowadzenie drogich zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w czwartek, dnia 8 b. m., o godzinie 5 po południu, z domu żałoby pod Nr. 88 przy ulicy Franciszkańskiej.

W smutku pozostała Rodzina.

1832—

### DYREKCJA

Towarzystwa Ubezpieczeń

## „Przezorność“

podaje do wiadomości, iż

w obec zbliżającej się epidemii wprowadziła

Specjalne Ubezpieczenia Czasowe na rok jeden

na zasadzie skróconego badania lekarskiego.

Premja od Ubezpieczeń Czasowych wypada około 50% taniej, niż według taryf zwyczajnych

Mianowicie od 1000 rubli kapitału, zabezpieczonego na rok:

Osoba 30-letnia	opłaca 13 rubli 86 kop. rocznie.
„ 40 „	„ 17 „ 34 „ „
„ 50 „	„ 25 „ 80 „ „

Ubezpieczenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela

**Biuro Dyrekcji w Warszawie**

Krakowskie Przedmieście Nr. 7,  
w ŁÓDZI,

p. Wojciech Oppeln-Bronikowski.

Taryfy wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

1819—4

### Hipolit Borowski

ADWOKAT PRZYŚIĘGŁY

powrócił z zagranicy. Ul. Średnia Nr. 19. 1822—3

Do magazynu Józefy Kowalewskiej, ul. Piotrkowska Nr. 26,

potrzebne zdolne staniczarki, wynagrodzenie bardzo dobre. 18133—

### Nauczycielka polka

z patentem gimnazjum warszawskiego i medalem złotym, posiadająca języki ruski, francuski i niemiecki z kouswersacją, oraz mogąca przedstawić świadectwo kilkolatniej praktyki, udziela lekcji języków i przedmiotów gimnazjalnych. Oferty proszę składać w administracji Dziennika pod lit. A. 1782—3—1

POSZUKUJE się

### nauczyciela

języka niemieckiego. Oferty z oznaczeniem żądanego wynagrodzenia proszę składać w administracji Dziennika pod lit. A. B. 1749—1

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym, z dyplomem z ukończenia wydziału przyrodniczego na je-dnym z uniwersytetów francuskich poszukuje lekcji. Specjalnie lek-cye przedmiotów, wchodzących w zakres nauk przyrodniczych, języków: polskiego i francuskiego. Oferty pod lit. M. D. w administracji Dziennika. 1801—

### Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka,

z powodu oświadczenia J. Hirschmanna o zagubieniu świadectwa zaliczeniowego Nr. 5581 z dnia 12 (24) lipca r. b. na sumę rub. 43 kop. 55 obciążającą przesyłkę Łódź miasto Kłomnice Nr. 2498, podaje do wiadomości, że w razie nie przedstawienia pomienionego dowodu do Birna Ekspedycji st. Łódź w przeciągu 3 miesięcy od daty dzisiejszej, dowód ten uznany będzie za nieważny, przypadając zaś według niego kwota wypłaconą będzie p. J. Hirschmann. 1829—3

### Dr. Likiernik

powrócił z podróży.

1751—10

NOWO OTWORZONA księgarnia i skład materiałów pismienych

A. Swidy,

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 1380, obok optyka Lewińskiego,

posiada na składzie najnowsze dzieła treści poważnej i beletrystyczne, jak również powiastki ludowe, dziecięce, podręczniki szkolne i t. p., z czem poleca się względem Szanownej Publiczności. 1803—3

Do wełnianej i wigoniowej przedzalni (maszyny Hartmana) potrzebny zaraz

majster przy selfaktorze.

Tylko reflektanci z najlepszymi świadectwami, praktycznie obznajmieni z przedzą pończoszniczą, oraz znający języki polski i niemiecki, ruscy poddani mogą składać oferty w składzie ayrardowskim Hiellego i Dietricha, Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 249. 1825—3—1

### CENY CUKRU

W HANDLU WIN

M. SPRZĄCZKOWSKIEGO:

Kostki 15 $\frac{1}{2}$  kop.

Mączka 15 „

Na głowy 15 $\frac{1}{2}$  „

1826—1

### F. PIETSCHMANN

FABRYKA

tektury dachowej i asfaltu

w Warszawie

FILIA w Łodzi,

ulica Mikołajewska (Dzika) № 65, poleca tanio:

tekturę asfaltową ogniotrwałą w najlepszym gatunku, lak asfaltowy, jako też smołę odparowaną (warszawską) w beczkach od 9 do 15 pudów i w detalicznej sprzedaży na fauty;

przyjmuje:

pokrywanie dachów tekturą asfaltową, holcemmentem i wylewanie chodników etc. najlepszym asfaltem mineralnym i sztucznym. Długoletnia gwarancya. 1797—6